

**Recenzja rozprawy doktorskiej Jakuba Adama Prusia pt. „Argumentacja  
semantyczna – pojęcie, typy i kryteria poprawności”**

**1. Ogólna charakterystyka pracy**

Tematyka przedłożonej mi do recenzji rozprawy doktorskiej magistra Jakuba Prusia przynależy niewątpliwie do obszaru logiki nieformalnej (*informal logic*) – nurtu w logice rozwijającego się dynamicznie od mniej więcej połowy XX wieku. Reprezentujący ten kierunek badacze postawili sobie za cel opracowanie narzędzi nadających się możliwie najlepiej do oceny wartości argumentów (wnioskowań, rozumowań), z jakimi spotykamy się na co dzień np. w wystąpieniach polityków, w mowach sądowych, w artykułach prasowych, czy też w dyskusjach, jakie wszyscy nieustannie toczyliśmy. Zauważyli oni, że to, co oferuje tradycyjna logika formalna, nie sprawdza się najlepiej, gdy chcemy badać tego typu rzeczywiste (a nie tylko wymyślone przez autorów podręczników) argumenty. Zaproponowali oni zatem podejście zupełnie inne od dotychczasowego.

Przed wszystkim badacze reprezentujący nurt *informal logic* odrzucili dogmat, iż podstawowym warunkiem poprawności argumentu jest wynikanie jego konkluzji z przesłanek. W konsekwencji odeszli od zero-jedynkowości w ocenie argumentów, przyjmując, że ich wartość zmienia się w sposób ciągły – od takich, których w żaden sposób nie można zaakceptować, poprzez słabe, średnie, dobre, bardzo dobre, aż do idealnych. Stwierdzili oni również, że przy ocenie argumentu należy brać pod uwagę nie tylko jego formę, ale również jego treść oraz kontekst, w jakim się on pojawił.

Logika nieformalna jest dziedziną bardzo młodą i cały czas się rozwijającą. Wiele z opracowywanych na jej gruncie narzędzi do badania argumentów trudno uznać za w pełni ukształtowane – są one dopiero tworzone i wypróbowywane. Jednocześnie na terytorium logiki nieformalnej znajduje się jeszcze wiele białych plam – dużo spraw i ważnych tematów czeka na odkrycie lub dokładniejsze zbadanie. W wielu kwestiach nie ma również wśród badaczy pełnej zgody lub wypracowanego w miarę jednoznacznego stanowiska.

W tak zarysowany obszar badań wpisuje się praca J. Prusia. Autor bierze na warsztat pewien szczególny rodzaj argumentów, z jakimi często spotykamy się w naturalnych kontekstach – zarówno w publicznych debatach, jak i codziennych prywatnych dyskusjach. Cechą wyróżniającą owych argumentów, określanych przez J. Prusia za T. Hołówką

„argumentami semantycznymi”, jest to, że ich twórca (czasem z premedytacją, czasem zapewne nieświadomie) zmienia znaczenia używanych w nich słów tak, aby skuteczniej osiągnąć zamierzony przez siebie cel perswazyjny. J. Prus zauważa, że choć argumenty tego typu są czasem wspominane w literaturze przedmiotu, to jednak nie doczekały się one dotąd pełniejszej analizy. W związku z tym stawia on sobie za cel *wyróżnienie i scharakteryzowanie (zdefiniowanie) argumentów tego typu, opracowanie typologii takich argumentów oraz sformułowanie kryteriów ich oceny.* (Wstęp, s. 6)

Praca J. Prusia składa się z czterech obszernych rozdziałów podzielonych na krótsze podrozdziały. Rozdział pierwszy zawiera wprowadzenie do teorii argumentacji, a dokładniej tej jej części, którą można utożsamić z logiką nieformalną (oprócz wątków logicznych w teorii argumentacji można wyróżnić jeszcze obszar związany z psychologią, który jednak z punktu widzenia recenzowanej pracy nie jest istotny). Autor opisuje krótko historię tej dziedziny oraz relacjonuje współczesny stan badań. Analizuje też niektóre pojęcia używane w badaniach nad argumentacją, skupiając się na tych, których zrozumienie będzie potrzebne w dalszej części pracy. W szczególności dużo miejsca poświęca w tym kontekście tzw. definicjom perswazyjnym.

W rozdziale drugim rozprawy J. Prus przedstawia przykłady różnorodnych argumentów semantycznych, na podstawie których formułuje ich ogólną definicję. Definicji tej następnie broni przed zarzutami, jakie niektórzy mogliby zapewne wobec niej wysunąć.

Rozdział trzeci pracy poświęcony jest klasyfikacji argumentów semantycznych. J. Prus opisuje w nim możliwe formy, jakie argumenty te mogą przyjmować, na podstawie czego wyróżnia kilka ich typów.

W rozdziale czwartym rozprawy Autor przedstawia kryteria oceny argumentów semantycznych i formułuje tzw. krytyczne pytania, jakie mają pomóc w ustaleniu wartości konkretnego argumentu. Następnie poddaje ocenie część argumentów wspomnianych już we wcześniejszych fragmentach pracy.

Całość liczącej 195 stron rozprawy dopełnia obszerna bibliografia oraz wykaz schematów, diagramów, rysunków i tabel.

## **2. Ocena pracy**

Przedłożoną mi do recenzji pracę oceniam wysoko. Na uznanie zasługuje już sam fakt, że J. Prus dostrzegł szczególny typ argumentacji (czyli argumentację semantyczną), który dotąd nie został nigdzie szerzej opisany i zanalizowany. Świadczy to o bardzo dobrym rozeznaniu Doktoranta w teorii argumentacji i sprawnym poruszaniu się po niej. Podoba mi się również

wybór narzędzi, jakiego dokonał J. Prus, aby wspomniany rodzaj argumentacji poddać dokładniejszej analizie. Koncepcja schematów argumentacyjnych i związanych z nimi krytycznych pytań nadaje się wg mnie do tego celu znakomicie.

Wyniki przeprowadzonych na użytek rozprawy badań są ważne i ciekawe dla każdego, kto zajmuje się teorią argumentacji. Stanowią one niewątpliwie istotny wkład do wspomnianej, nieustannie rozwijającej się, teorii schematów argumentacyjnych, a przez to do całej logiki nieformalnej i teorii argumentacji. Wysoki poziom przeprowadzonych przez J. Prusia badań potwierdzony jest przez fakt, że część z nich została już opublikowana w prestiżowych, wysoko punktowanych czasopismach – polskim *Res Rhetorica* oraz przede wszystkim w cieszącym się największym na świecie uznaniem piśmie z zakresu logiki nieformalnej i teorii argumentacji – *Argumentation i Informal Logic*. Co ważne, wyniki analiz przeprowadzonych przez J. Prusia mogą okazać się interesujące nie tylko dla wąskiej grupy fachowców, ale również dla „zwykłego człowieka”. Pokazuje to artykuł pokazujący specyfikę argumentów semantycznych, który ukazał się w popularnonaukowym czasopiśmie *Filozofuj!*. Jestem przekonany, że omówienia takich argumentów mogłyby (a nawet powinny) znaleźć się w podręcznikach do logiki czy też opracowaniach dotyczących krytycznego myślenia. Zrozumienie istoty „argumentacji semantycznej”, a przede wszystkim zdanie sobie sprawy z nadużyć, jakie mogą się w związku z nią pojawić, to sprawy niezwykle istotne z punktu widzenia szeroko rozumianej kultury logicznej.

Poniżej zamieszczam kilka uwag, jakie nasunęły mi się podczas czytania pracy. Ich celem nie jest w żadnym razie podważanie wartości rozprawy J. Prusia, ale przede wszystkim wskazanie Autorowi, co mógłby w przyszłości ulepszyć, gdy będzie kontynuował swoje badania – czy to dotyczące argumentacji semantycznej, czy to innych zagadnień z zakresu logiki nieformalnej i teorii argumentacji. Mam bowiem nadzieję, połączoną z głębokim przekonaniem, że badania takie Autor rozprawy będzie prowadził.

1. Niezbyt podoba mi się tytuł pierwszego rozdziału „Teorie argumentacji”. Tytuł taki sugeruje, że w tekście zostanie omówionych kilka różnych, być może konkurujących ze sobą teorii dotyczących argumentacji. Tymczasem w rozdziale tym przedstawiona zostaje ogólna historia badań nad argumentacją, współczesny stan badań w tej dziedzinie, niektóre narzędzia, jakie są w jej ramach używane; duża część tego rozdziału poświęcona jest również definicjom, w szczególności tzw. definicjom perswazyjnym oraz argumentom atrybucyjnym. Wydaje mi się, że, biorąc pod uwagę treść rozdziału, bardziej adekwatny byłby dla niego tytuł na przykład: „Teoria argumentacji – historia i wybrane pojęcia”. Jeszcze lepsze wydaje mi się podzielenie

tego rozdziału na dwa osobne, z których pierwszy zawierałby wprowadzenie do teorii argumentacji (historia, stan badań, dyscypliny pokrewne, podstawowe pojęcia), natomiast w kolejnym omówione byłyby te konkretne pojęcia i narzędzia, które mają szczególne znaczenie dla spraw omawianych w dalszej części pracy.

2. Mam również pewne zastrzeżenia co do wyboru zagadnień omówionych w rozdziale 1. i częściowo co do sposobu, w jaki zostało to zrobione. Budowanie diagramów argumentów oraz związana z nimi metoda oceny argumentów są wg mnie omówione zbyt pobieżnie. Jeśli ktoś wcześniej zetknął się z tymi sprawami, to oczywiście będzie wiedział, o co chodzi. Jednak dla czytelnika, który nawet dobrze orientuje się w tradycyjnej logice, ale o metodach współczesnej teorii argumentacji ma niewielkie pojęcie, takie krótkie omówienie może okazać się niewystarczające. Tymczasem zrozumienie sposobu budowania schematów argumentów i następnie metody obliczania siły, z jaką przesłanki wspierają konkluzję (metoda M. Tokarza) jest konieczne dla śledzenia ze zrozumieniem dalszej części pracy, gdy Autor wykorzystuje te narzędzia do analizy argumentów semantycznych. W tym kontekście brakuje mi tu szczególnie omówienia różnicy pomiędzy łącznym a oddzielnym wspieraniem wniosku przez przesłanki, a także nieco dokładniejszego przedstawienia sposobu, w jaki można obliczać ostateczną moc argumentu. Wydaje mi się, że jeden przykład, w dodatku dość zawily, przedstawiony niemal bez teoretycznej podbudowy, to trochę za mało.

Nie zaszkodziłoby w tym miejscu pracy wspomnieć również o problemie tzw. ukrytych przesłanek – czym one są, w jakich sytuacjach należy je uwzględniać itp. Przesłanki takie pojawiają się bowiem później w argumentach analizowanych w dalszych rozdziałach rozprawy i mniej zorientowany czytelnik może nie wiedzieć, skąd się one biorą i jak je traktować.

Sądzę, że przy omawianiu najważniejszych zagadnień teorii argumentacji koniecznie należałoby przynajmniej wspomnieć, a najlepiej na kilku stronach omówić, teorię schematów argumentacyjnych i związanych z nią krytycznych pytań. Dla Autora pracy są to sprawy oczywiste, jednak czytelnikom pracy na pewno przydałoby się małe wprowadzenie do tego tematu. Dobry przykład daje tu D.N. Walton, który w ogromnej ilości swoich prac związanych z teorią schematów zwykle na początku wyjaśnia czym jest schemat argumentacyjny i jaką rolę w ocenie opartych na nim argumentów pełnią krytyczne pytania, ilustrując to wszystko prostym, zrozumiałym dla każdego przykładem, często argumentu z autorytetu. Wydatnie pomaga to czytelnikowi w zrozumieniu dalszej części takiego artykułu lub książki, w których pojawiają się inne, mniej oczywiste schematy i krytyczne pytania. W przypadku rozprawy J. Prusia takiego wprowadzenia do koncepcji schematów niestety nie ma.

3. Kończąc refleksje na temat pierwszego rozdziału pracy muszę wspomnieć, że wydaje mi się on trochę chaotyczny. Być może jest to wynikiem dużej ilości poruszanych w nim wątków, które jednocześnie omawiane są często dość pobieżnie. Sądzę, że korzystniej byłoby wybrać kilka tematów najważniejszych w kontekście tego, co będzie potrzebne do dobrego zrozumienia zagadnień pojawiających się w dalszej części rozprawy i przedstawić je pod tym właśnie kątem.

4. Pewne wątpliwości co do konstrukcji tekstu mam również odnośnie rozdziału 2, który ma za zadanie zapoznanie czytelnika pracy z istotą argumentacji semantycznej. Pierwsza część tego rozdziału nosi tytuł: „Analiza argumentów semantycznych”, natomiast część druga: „Pojęcie argumentacji semantycznej”. Według mnie kolejność taka jest trochę dziwna. Lepszym rozwiązaniem byłoby chyba najpierw określenie tego, czym jest argumentacja semantyczna i podanie jej definicji, a dopiero później zilustrowanie tego przykładami, jak przedstawiona teoria realizowana jest w praktyce przez konkretne argumenty. Inną dobrą możliwością wydaje mi się też przytoczenie najpierw jakiegoś przykładu (lub kilku prostych, takich „podręcznikowych”, przykładów) argumentów semantycznych, aby następnie na tej podstawie pokazać istotę argumentacji tego typu, zbudować jej definicję i dopiero wtedy przejść do analizy bardziej złożonych argumentów. Wskazane byłoby też podanie najpierw jakiegoś ogólnego schematu argumentacji semantycznej, aby potem pokazywać, jak rzeczywiste argumenty można do takiego schematu sprowadzić. Tymczasem schematy argumentów semantycznych zostają systematycznie pokazane dopiero w kolejnym, trzecim rozdziale.

5. Nieco na marginesie muszę tu zauważyć, że w niektórych miejscach rozdziału 2 (choć nie tylko tam) Autor pracy wg mnie nieprawidłowo nazywa „schematami argumentacyjnymi” konkretne argumenty sprowadzone do tzw. standardowej formy (która z kolei zwykle się do jakiegoś schematu odwołuje). Przykładowo przy analizie argumentu z przykładu 5 na str. 74 czytamy:

„Schemat argumentacyjny wygląda następująco:

1. PRZESŁANKA DEFINICYJNA: Rasizm to odmienne traktowanie kogokolwiek z uwagi na jego pochodzenie etniczne.
2. PRZESŁANKA INDYWIDUALNA: Unia Demokratyczna dopuszcza nierówne traktowanie obywateli ze względu na rasę.

WNIOSEK: Unia Demokratyczna jest partią rasistowską.”

Nie mamy tu jednak oczywiście do czynienia ze schematem argumentacyjnym, ale z argumentem, który został sprowadzony do standardowej formy, zgodnej ze schematem, który znajduje się na str. 126 rozprawy:

„Schemat argumentacyjny:

1. PRZESŁANKA DEFINICYJNA: Definicja *D* jest taka, że coś należy do zakresu definicji *D* wtedy i tylko wtedy, gdy posiada własność *F*.
  2. PRZESŁANKA INDYWIDUALNA: *a* posiada własność *F*.
- WNIOSEK: *a* należy do zakresu definicji *D*.”

Gdy widzimy taki schemat, możemy dzięki niemu ustandaryzować badany argument z przykładu 5 zauważając, że mamy w nim do czynienia z definicją rasizmu; własność *F*, o której mowa w schemacie, to „nierówne traktowanie obywateli ze względu na rasę”; natomiast obiekt *a* to Unia Demokratyczna.

6. Wydaje mi się, że dokonanie tego typu (takiej, jak pokazanej w poprzednim punkcie) wstępnej analizy kilku argumentów, również tych bardziej złożonych, byłoby wskazane, zanim przejdzie się do ich bardziej dokładnego omówienia, a ostatecznie oceny. Aby tak uczynić, trzeba by było jednak najpierw podać schematy argumentów semantycznych, a dopiero później przejść do analizy konkretnych argumentów tego typu.

7. Trudno mi się zgodzić z dokonaną przez J. Prusia interpretacją argumentu w przykładzie 8 (str. 84). Wg mnie mamy tam do czynienia z argumentem, w którym dwie przesłanki łącznie prowadzą do konkluzji:

Przesłanka 1: „Cięża” to nieprzyjemne słowo, bo kojarzy się z ciężarem.

Przesłanka 2: „Stan błogosławiony” wskazuje na wielkie szczęście, jakim jest posiadanie potomstwa, nie kojarzy się z ciężarem i pomaga lepiej znosić trudy ciąży.

Wniosek: Lepiej używać terminu „stan błogosławiony” niż „cięża”.

8. Nie do końca przekonuje mnie analiza skądinąd bardzo ciekawego przykładu argumentacji zawartego w przykładzie 15 (str. 109 – 114). Przede wszystkim wydaje mi się, że J. Prus na str. 111 niewłaściwie interpretuje argument zawarty w wypowiedzi Magdaleny Kozak, z dyskusji z którą argument został zaczerpnięty. W pierwszym argumencie z definicji przesłanka 2 powinna zapewne brzmieć: „Argumentacja to aktywność komunikacyjna, w której nadawca używa rozumowania do przekonania odbiorcy do danego poglądu lub zachowania” (tak jak jest ona sformułowana później na diagramie). Błędne przytoczenie tej przesłanki to jednak zapewne pomyłka redakcyjna. Większym problemem jest dla mnie natomiast

przypisanie M. Kozak przesłanki definicyjnej w drugim argumencie: „Przemoc jest formą wywierania presji”. Z przytoczonego wcześniej fragmentu korespondencji z M. Kozak wydaje mi się, że zdefiniowała ona przemoc jako: „aktywność (...) mającą na celu narzucenie swojego zdania, stanowiska, poglądu, drugiemu człowiekowi (rozmówcy).” Zawarte w kolejnym zdaniu stwierdzenie „Przemoc oznaczałaby jakąś formę wywierania presji (...)” to tylko dopowiedzenie, którego nie należy moim zdaniem traktować jako definicji. Potraktowanie tego stwierdzenia jako definicji, na której M. Kozak buduje swój argument, to wg mnie osłabienie tego argumentu (zapewne nieświadome), czyli działanie, które w teorii argumentacji nazywane jest tworzeniem „chochoła” (albo „słomianej kukły”). Rzeczywisty argument użyty przez Kozak widzę następująco:

PRZESŁANKA DEFINICYJNA: Przemoc to aktywność mająca na celu narzucenie swojego zdania, stanowiska, poglądu, drugiemu człowiekowi.

(ukryta) PRZESŁANKA ATRYBUTYWNA: Perswazja ma własność narzucania swojego zdania, stanowiska, poglądu, drugiemu człowiekowi.

WNIOSEK: Perswazja zawiera w sobie elementy przemocy.

Tak sformułowany argument wydaje mi się mocniejszy od tego, jaki przytoczył J. Prus (w którym przesłanka 1 przybiera postać: „Przemoc jest formą wywierania presji”).

W dalszym ciągu analizy J. Prus odpierając swoją wersję argumentu M. Kozak, znów idzie wg mnie na skróty, gdy przytacza słownikową definicję presji – „oddziaływanie na kogoś mające go skłonić lub zmusić do czegoś” (s. 112), a następnie podaje przykład udzielania przyjacielskiej rady, która nie jest „skłanianiem do czegoś wbrew woli”, a więc, w konsekwencji, nie jest też wywieraniem presji. Chodzi mi tu oczywiście o zwrot „wbrew woli”, którego w oryginalnej przytoczonej definicji nie ma, a który nagle pojawia się w kontrprzykładzie, który ma pokazać, że istnieją formy perswazji, które nie są wywieraniem presji. Tymczasem wydaje mi się, że udzielanie przyjacielskiej rady nie jest wprawdzie „skłanianiem do czegoś wbrew woli”, ale „oddziaływaniem na kogoś mającym go skłonić do czegoś” już jest.

Wydaje mi się również, że argument M. Kozak w takiej postaci, do jakiej sprowadził go J. Prus, można obalić nie odwołując się do analiz semantycznych, ale np. przy pomocy metody analogii – budując jawnie błędny argument o takiej samej strukturze, np.: „Jazda samochodem jest formą (rodzajem) przemieszczania się. Chodzenie ma własność przemieszczania się. Zatem chodzenie ma w sobie elementy jazdy samochodem.”

9. Na str. 114 i 115 J. Prus formułuje kluczowe dla pracy definicje argumentacji semantycznej i argumentów semantycznych. Nie mam zastrzeżeń co do istoty tych definicji,

chciałbym jedynie zwrócić uwagę na jeden, nie wiem na ile istotny, szczegół, nad którym się zastanawiam. Wydaje mi się otóż, że być może zamiast słowa „modyfikuje” w definicjach tych dobrze by było użyć innego, na przykład „określa”. Czyli np. mielibyśmy wtedy: „Argumentacja semantyczna jest taką formą argumentacji, w której nadawca określa znaczenie danego pojęcia tak, aby wesprzeć swój cel perswazyjny.” Słowo „modyfikuje” zakłada bowiem, że mamy już jakieś ustalone znaczenie, które osoba argumentująca próbuje zmienić (mniej lub bardziej jawnie), aby ułatwić sobie dojście do takiej a nie innej konkluzji. W przypadku wielu argumentów tak faktycznie jest – na przykład opisywane w pracy argumenty dotyczące „planety” czy „mokradała”. W niektórych jednak, wydaje mi się, że jest inaczej: nadawca argumentu bierze jakieś nie do końca jasno określone pojęcie i próbuje je zdefiniować tak, aby droga do jego celu perswazyjnego była jak najkrótsza. Z taką sytuacją możemy spotkać się zapewne najczęściej wtedy, gdy kluczowe pojęcie jest abstrakcyjne (np. „przemoc”), ale może być ono także konkretne (np. „pojazd”). Wydaje mi się, że w przytoczonych w rozprawie przykładach dotyczących tych pojęć, osoby budujące argumenty nie tyle znaczenie danego pojęcia „modyfikują”, ale raczej próbują je dopiero „określić”. Taka nieco zmieniona definicja byłaby chyba też bliższa intencjom T. Hołówki, która pisze o argumentach semantycznych jako o takich, które występują w wypowiedziach, w których pojawiają się *rozważania semantyczne*.

W związku z tym przyszedł mi do głowy następujący argument – ciekaw jestem, jak oceni go Autor rozprawy: *Słowo modyfikacja zakłada zmianę czegoś, co już wcześniej było w jakiś sposób ustalone. Jednak w niektórych argumentach semantycznych nie dokonuje się zmiany znaczenia, ale raczej poszukuje się go. Dlatego lepiej zdefiniować je jako takie, w których określa się (a nie modyfikuje) znaczenie w celach perswazyjnych.*

10. W rozdziale trzecim, w którym omawiane są rodzaje argumentów semantycznych, podane są schematy, na których argumenty te się opierają. Gdy czytałem ten fragment pracy, nasunęła mi się refleksja, że schematy te mają nieco inny status niż schematy argumentów tradycyjnie przedstawiane w literaturze z zakresu logiki nieformalnej – np. w pracach Waltona i jego współpracowników. W przypadku tych ostatnich jest bowiem tak, że jeśli argument można do danego schematu sprowadzić, to jest to na pewno argument określonego typu. Gdy na przykład argument opiera się na schemacie „Osoba O jest ekspertem w dziedzinie D, do której należy twierdzenie p. Osoba O twierdzi, że p jest prawdą. Zatem p jest prawdą”, to jest na pewno „argument z opinii eksperta”. Gdy z kolei argument odpowiada schematowi: „A i B są podobne. A ma własność x. Zatem B ma własność x”, to jest to argument z analogii itp. Tymczasem w przypadku argumentów, których dotyczy praca J. Prusia, jest inaczej – to, że



argument opiera się na danym schemacie, nie przesądza jeszcze, że jest to argument semantyczny. Weźmy choćby raz jeszcze schemat zamieszczony na str. 126:

1. PRZESŁANKA DEFINICYJNA: Definicja D jest taka, że coś należy do zakresu definicji D wtedy i tylko wtedy, gdy posiada własność F.
2. PRZESŁANKA INDYWIDUALNA: a posiada własność F.  
WNIOSEK: a należy do zakresu definicji D.”

Na schemacie takim opiera się na przykład argument: „Zegar jest to urządzenie do pomiaru czasu. Klepsydra służy do pomiaru czasu. Zatem klepsydra jest zegarem (rodzajem zegara).” Wydaje mi się, że argument taki nie ma charakteru semantycznego, gdyż aby tak było, to zgodnie z definicją takiego argumentu, musielibyśmy mieć w nim do czynienia z modyfikacją znaczenia pojęcia, która wspierałaby jakiś cel perswazyjny. Tymczasem tutaj zmiany znaczenia żadnego terminu nie ma. Tak więc, aby zaklasyfikować argument jako semantyczny nie wystarczy zauważyć, że opiera się on na takim a nie innym schemacie, ale jeszcze, że jego autor dokonuje w nim jakiejś modyfikacji znaczeniowej. Z jednej strony zastrzeżenie takie powinno być oczywiste dla każdego, kto przeczytał całą rozprawę J. Prusia, z drugiej strony jednak wydaje mi się ono na tyle ważne, że dobrze by było wyartykułować je wyraźnie tam, gdzie zamieszczane są schematy różnych rodzajów argumentów semantycznych. W skrócie można by to zastrzeżenie streścić tak, że argument semantyczny to nie tyle argument, który po prostu opiera się na pewnym schemacie, ale argument, w którym schemat ten został w specyficzny sposób wykorzystany.

11. W rozdziale 4 rozprawy J. Prus przedstawi kryteria oceny argumentów semantycznych i formułuje krytyczne pytania, które należy zadać, gdy argumenty takie poddawane są analizie, po czym przystępuje do praktycznej oceny wybranych argumentów. Do tej ostatniej części mam niewielkie zastrzeżenia. Jestem przekonany, że ostatecznym, najważniejszym celem badań prowadzonych na gruncie logiki nieformalnej i teorii argumentacji jest opracowanie metod pozwalających adekwatnie oceniać wartość argumentów. Zatem ta część rozprawy, w której dzięki wypracowanym wcześniej narzędziom argumenty poddawane są ocenie, powinna stanowić jej kluczowy fragment – czytelnik powinien tu zobaczyć, jak teoria, która została mu przedstawiona, sprawdza się w praktyce. Proces oceny argumentów powinien stanowić swoisty „test ogniowy” teorii, pokazać jej użyteczność. Tymczasem odnoszę wrażenie, że w rozprawie J. Prusia ta właśnie część została potraktowana trochę po macoszemu. Czytając dość krótkie rozważania poświęcone kolejnym argumentom trudno zauważyć, jak stosowane są przy tej okazji przedstawione chwilę wcześniej narzędzia – schematy argumentacyjne i krytyczne pytania. Zamiast pokazać to w sposób jawny i

systematyczny, Autor rozprawy skupia się przede wszystkim na wykorzystywaniu do oceny argumentów metody obliczania siły wspierania konkluzji przez przesłanki na podstawie diagramu argumentu. Metoda ta ma jednak wg mnie dość poważne ograniczenia, które spróbuję pokazać na poniższym przykładzie.

Na stronach 181-182, podczas oceny argumentu prowadzącego do konkluzji, iż nie można jeździć hulajnogą elektryczną w parku, J. Prus ocenia pierwsze przejście od przesłanki do, pełniącej rolę pośredniej konkluzji, kolejnej przesłanki (atrybutywnej) na „1”, co jest w przyjętej skali najmniejszym możliwym wsparciem. Wydaje mi się, że jest to zdecydowanie za mało – wsparcie, z jakim mamy tu do czynienia, nie jest wg mnie aż takie złe. Jestem przekonany, że wiele osób, którym by ten argument przedstawiono, oceniłoby je na 2, 3 lub nawet na 4. Tymczasem ocena ta ma bardzo dalekosiężne skutki. Jeśli pozostaniemy przy „1”, to niezależnie, jak oceniamy inne fragmenty tego dość złożonego argumentu, jego ostateczna wartość i tak będzie zawsze najniższa z możliwych.

Przykład ten pokazuje wg mnie, dlaczego zastosowana w nim metoda obliczania mocy argumentu niezbyt dobrze pasuje do badania argumentów semantycznych. Po pierwsze, za dużo zależy w niej od arbitralnej decyzji odnośnie tego, jak ocenić wartość jakiejś przesłanki lub moc przejścia od przesłanki do konkluzji. Po drugie, wydaje mi się, że w ocenie argumentu semantycznego (i nie tylko takiego, ale tutaj akurat o nim mowa), o wiele istotniejsze od przypisania mu miejsca na skali np. od 1 do 5 jest pokazanie, czy popełniono w nim jakieś nadużycie, a jeśli tak, to na czym ono polega.

12. Przy ocenie argumentów zabrakło mi analizy, która wyglądałaby w skrócie następująco. Określamy najpierw, z jakim typem argumentu mamy do czynienia, przypominamy jego schemat, po czym przedstawiamy ten argument w standardowej formie zgodnej z tym schematem. Następnie zadajemy krytyczne pytania przypisane do takiego rodzaju argumentu, odpowiadamy na nie i na tej podstawie formułujemy ostateczną ocenę argumentu. Zdaję sobie sprawę, że w przypadku części argumentów działania opisane w tych krokach zostały wykonane w różnych innych miejscach rozprawy, sądzę jednak, że nawet jeśli tak jest, to warto to wszystko zebrać ostatecznie w jednym miejscu, aby pokazać, jak poszczególne elementy teorii komponują się ze sobą prowadząc do ostatecznego celu – czyli do oceny argumentu.

13. Czytając pracę zauważyłem kilka mało istotnych pomyłek, takich jak na przykład:

- Wspomniany na str. 74 Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych nie jest organem państwowym, ale organizacją pozarządową.

- Na str. 99 w przedostatniej linijce zamiast „95 milionów akrów” powinno być zapewne „50-62 milionów akrów”.
- Na str. 117 w liniach 11-13 czytamy: „Oto dwa fragmenty z książki Hołówki, w pierwszym jest przykład argumentu semantycznego, a w drugim quasi-DP:”. Wydaje mi się, że powinno być odwrotnie – argument semantyczny jest w drugim cytowanym niżej fragmencie, a quasi-DP w pierwszym.

Błędy takie, podobnie jak zdarzające się gdzieś potknięcia stylistyczne (np. *Obliczanie stopnia akceptowalności argumentu, (...), pozwala bez użycia schematów formalnych oceniać każdą argumentację – w dodatku bez sprowadzania wypowiedzi do jej schematu formalnego – a jego wynik jest dany natychmiast*, s. 29), są jednak oczywiście nie do uniknięcia, gdy praca nie jest poddana profesjonalnej obróbce redakcyjnej, z jaką mamy do czynienia w przypadku wydawanych oficjalnie artykułów czy książek.

### 3. Podsumowanie

Zawarte w poprzednim punkcie recenzji uwagi nie zmieniają mojej całościowej oceny rozprawy J. Prusia, która, jak zaznaczyłem już wcześniej, jest wysoka. Uwagi te zresztą głównie albo stanowią propozycje, które być może mogłyby pracę w niektórych aspektach ulepszyć, albo też mają charakter polemiczny – ich celem nie jest wskazanie błędów, ale zauważenie możliwego innego stanowiska w danej sprawie. W takiej dziedzinie jak logika nieformalna różnice zdań, szczególnie podczas analizy argumentów, są nieuniknione; można powiedzieć, że są one wpisane w charakter tej dyscypliny. Dyskusje, jakie powstają przy takiej okazji, mogą czasem stać się impulsem do dalszych badań zakończonych odkrywczymi wnioskami. Mam nadzieję, że przynajmniej niektóre z zawartych w tej recenzji uwag staną się początkiem takich właśnie dyskusji.

Zgodnie z art. 187. Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” rozprawa doktorska powinna prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, natomiast jej przedmiotem powinno być oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Przedstawiona mi do oceny praca mgr. J. Prusia moim zdaniem z powodzeniem spełnia te kryteria. Dlatego wnoszę o dopuszczenie J. Prusia do kolejnych etapów postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora.

Krzysztof A. Wierzocha